

## Prenumerata w miejscu.

rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 75

## z przesyłką:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

Za odnośzenie do domu kwartalnie  
kop. 10

## Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz pe-  
titi lub za jego miejsce (30 lit.).  
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz  
za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-  
dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

# TYDZIEŃ.

**Biuro Redakcji i ekspedycja główna**, w domu W-go Michelso-  
na obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcja, — obie-  
dnie księgarnie w Petrokowie, — oraz po za granicami guberni petro-  
kowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Petrokowie: Biuro Redakcji; obie księgarnie — i dom zleceń  
komisowo-rolniczy p. Chotkowskiego; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniwski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szolowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruskowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hlasko Antoni.	w Rawie	„ Leszczyński Klemens.

**Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.**

## Fabryka Stolarska „RODZINA”

w Petrokowie.

Poleca gotowe **Meble** z najlepszych ma-  
teryałów wyrobione, oraz **garnitury**  
**po rs. 170.**  
Przyjmuje wszelkie zamówienia meblowe  
i budowlane. (0—14)

## OD REDAKCYI.

Z powodu zbliżającego się terminu  
składania przedpłaty na „Tydzień“ za  
kwartał III-ci r. 1881, redakcja uprze-  
jmie uprasza szanownych swych prenu-  
meratorów o **taskawe wniesienie prenu-  
meraty zaległej z kwartałów poprzed-  
nich, oraz należnej nam za kwartał nad-  
chodzący.**

*Uwaga 1.* Za najdogodniejsze tak dla  
siebie jak i dla pp. prenumeratorów,  
uważamy nadsyłanie przedpłaty **wprost**  
**pod adresem Redakcji w Petrokowie,**  
**dom Michelsona, obok Magistratu.**

*Uwaga 2.* Upraszamy najusilniej o  
**dokładne wypisywanie adresów i osta-  
tniej stacyi pocztowej.**

Po ukończeniu w przyszłym kwartale  
drukującej się obecnie powieści „*Jani-  
na*“, rozpoczniemy w oddzielnych do-  
datkach, w formie książkowej, *powieść*  
*oryginalną przez K. Hoffmana p. t.*  
*„Uniewinniony“*, nadto, z tłumaczonych:  
*„Przebaczenie“* przez *Karola Deslys*,  
*„Tajemnice pałacu sprawiedliwosci“* i  
wiele innych.

Do feljetonów zaś posiadamy cały  
szereg nowelli tłumaczonych z *angielskie-  
go* przez lady G. Fullerton, z *włoskiego*,  
z *francuzkiego*, oraz mamy przyobiecane  
*novelle oryginalne Waleryi Morzkowskiej,*  
*Elizy Orzeszkowej, W. Z. Kościalkow-  
skiej, i szkice historyczno-powieściowe*  
z dziejów polskich przez *F. K. Marty-  
nowskiego.*

### CENA „TYGODNIA”

dla prenumeratorów miejscowych:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50

dla prenumeratorów zamiejscowych:

roczna . . . . . rs. 4 kop. 40.  
półroczna . . . . . rs. 2 kop. 20.

## WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Na pogorzalców osady Pławno pod no-  
woradomskiem nadesłali: adwokat S. B. rs.  
10, złożone przez klientkę za niepotrze-  
bne zabieranie czasu, — obywatele tutejsi  
Stanisław Karliński rs. 10 i S. Kempński  
rs. 3, — służba od p. S. Karlińskiego: W.  
Magier, J. Rybczyński po rs. 2; — J. Krup-  
iński, L. Pyka, W. Kulasek po rs. 1, —  
M. Wawrowska kop. 45; — P. Rederówna  
kop. 50. i robotnicy: J. Maciejczyk i A.  
Bekier po kop. 50, — A. Kocot kop. 30, —  
T. Miskiewicz i P. Wroński po kop. 50, —  
Ł. Pietrowski kop. 15, — M. Zanerborg k.  
60. — Razem rs. 34.

— Na pomnik Mickiewicza zebrała się do  
dnia 28-go maja (N. N. „Tygodnia“ 21 i 22)  
suma rs. 232, którą 29 maja złożyliśmy w  
Redakcji „Tygodnika Ilustrowanego”.

Pozostają ofiary nadesłane w ubiegłym ty-  
godniu, a mianowicie: od S. Miniszewskie-  
go rs. 24, — od adwokata S. B. rs. 10, —  
od A. Wesołowskiego rs. 3.

— Dla Kurpiów dotkniętych głodem, oprócz  
złożonych poprzednio ofiar, na sumę rs. 118  
kop. 32 (patrz N. N. 21 i 22 „Tygodnia”),  
otrzymaliśmy dnia 28-go maja od adwoka-  
ta Birenzweiga rs. 25, wygrane w sprawie  
sądowej, o kosza, przeciwko panu Rudziń-  
skiemu. Ogółem przeto dla Kurpiów do  
dnia 28-go maja, złożono rs. 143 kop. 32,  
z której to sumy rs. 143 również wręczyliśmy  
dnia 29 maja Redakcji „Tygodnika Ilustro-  
wanego” w Warszawie.

## ZAMEK SZCZĘŚCIA

Nowella francuzka Eugenijusza Blairat.

Tłumaczenie S. A.

(Dokończenie—Patrz N. N. 22).

Opowiadałem kuzynce o wszystkim, co  
wyobraźnia kazała mi odgadywać.

— Musi tam być na Miémart stary za-  
mek, jeden z takich, jakie widywałeś nie-  
raz na rycinach: zamek otoczony wokoło  
tarasem, z kądem cudowny widok wschodzące-  
go słońca, a wysokie zezerniałe jego mu-  
ry—pokryte wijącym się bluszczem. Wcho-  
dzi się do niego przez most zwodzony, rzu-  
cony ot tam, na wzgórk.

— Czy go już kiedy widziałeś?

— Nieleedwie. Nosi on nazwę *Zamku*  
*Szczęścia*. Wspaniały, marmurowy przed-  
sionek, prowadzi do wnętrza zamku, któ-  
rego bogate komnaty zdobne są w złoto i  
wschodnie kobierce. Nie brak tam i cie-  
plarni, w których olbrzymie rośliny, pod-  
zwrotnikowe kwiaty i rzadkie znajdują się  
owoce.

— I któż zamieszkuje ten zamek? — za-  
pytała zaniepokojona Joasia.

— Królowa Rodanu — odpowiedziałem

bez zająknięcia. — Jestto czarodziejka, o-  
dziana w długą szatę niebieską, z koroną  
gwiazd na głowie. Gdybym ją ujrzał, po-  
wiedziałbym: Pani, składam Ci hołd...

— To byłoby niegrzecznie — zauważyła  
kuzynka.

— Albo tak: dostojna Pani! (tu padłbym  
na) kolana pozwól jednemu z Twoich pod-  
danych, jednemu z Twoich cichych wielbi-  
cieli, obejrzeć twoje państwo. Ona odpo-  
wiedziała: Witajcie, witajcie w domu  
moim.

— Czy tak myślisz?

— Bez wątpienia. I zostalibyśmy do go-  
dziny obiadowej (gdyż ze względu na oja-  
ca wracać trzeba) dla zwiedzenia zamku.

— Poszlibyśmy na taras — mówiła Joa-  
sia — i wsparci na onyxowej balustradzie,  
stojąc przy sobie w milczeniu, patrzeliby-  
śmy w dolinę, leżącą u stóp naszych.

— Następnie po marmurowych schodach  
zejdzimy do parku i spędzimy tam dzień  
cały, zbierając róże, karmiąc ląbedzie, pły-  
wając łódką po jeziorze i deklamując  
wiersze pod cieniem drzew rozłożystych;  
nad wieczorem, w cieplarni, znajdziemy su-  
chy podwieczorek, złożony z wybornych  
owoców i konfitur.

— Ach! łakomecze!

— No i cóż?

Joasia jednak zauważyła, że nadeszła go-

dzina śniadania; / z żalem więc trzeba było  
zwrócić się ku domowi. Przez całą prze-  
cież drogę myśl nasza zajęta była tajem-  
niczym zamkiem, który stanowił przed-  
miot naszej rozmowy.

Wieczorem, gdyśmy wszyscy siedzieli  
przed domem pijąc kawę, zwróciłem się z  
prośbą do ojca:

— Bądź tak dobry ojeze i pozwól nam  
popłynąć na Miémart. Przewoźnik Piotr  
nas zawiezie, a w kilka godzin z nim ra-  
zem wrócimy.

Spojrzał na mnie zdziwiony tak usilną i  
gorącą prośbą.

— Cóż u dyjabła chcesz tam robić? Co  
za myśl! matka będzie o was niespokoj-  
na.

— Joasia i ja chcemy zwiedzić *Zamek*  
*Szczęścia*.

— Zamek na Miémart! Oszalałeś, słowo  
daję.

Joasia przyszła mi z pomocą i w tak zaj-  
mujący sposób odmalowaliśmy nasze zam-  
czyisko, iż rodzice nie mieli serca dłużej  
nam odmawiać. Matka nawet, widząc tę  
naszą żywą wiarę w tajemniczość, która  
jest podstawą wiary prawdziwej, uspokoiła  
się zupełnie.

— To i ja zezwalam — rzekł w końcu  
ojciec. — A jeżeli odnajdziesz ów *Zamek*  
*Szczęścia* — dodał wesoło — to ja mój ko-

Pozostaje: rs. 1, nadesłane w ubiegłym tygodniu przez K. K. i kop. 32, resztujące od sumy wyż wskazanej.

— Na grobowiec na miejscowym omentarzu ś. p. Stefana Pawełka, profesora, nadesłali: A. Wesolowski z Rawy rs. 3, — Dr. L. Rzecznowski z Nowego Miasta rs. 3. — Łącznie z poprzednimi ofiarami rs. 54.

— Wystawa obrazu Krudowskiego „Powrót z Golgoty”, na rzecz Straży Ogniowej Ochotniczej i niezamożnych uczniów tutejszego gimnazjum, otwartą została w dniu 26-go p. m. w sali p. Skibińskiego. Szlachetny ton kompozycji, piękne ugrupowanie osób, lekkość i wdzięk draperyj i wogóle poprawne malowanie, stanowią główne przymioty utworu młodego tego a tak wiele rokującego artysty. Z drugiej znów strony nazbyt realne pojmowanie niektórych postaci, a głównie św. Jana, stanowić by mogło zarzut. Jakkolwiek wogóle czuć na malarzu wpływ szkół włoskich, to jednakowoż tego za wadę zbyt mu poczytywać nie można, już z tego chociażby względu, że lepiej, gdy artysta czas dłuższy zostaje pod wpływem mistrzów w sztuce, niż gdy zaprędko z pod takowego się otrząsnawszy, wchodzi na śliską w sztuce drogę oryginalności. Autor kształcił się w Wiedniu, obecnie odbywa dalsze studia w Rzymie.

Obok powyższego obrazu widzimy na wystawie „Maruderów” p. Ryszkiewicza, warszawianina, kształcącego się w Monachium, i kilka innych współczesnych płócien. Z dawniejszych parę kopij z Baciarelego, Greuze, dwa oryginały Fra Bartholomeo († 1517), uszkodzone trochę odświeżeniami, lecz noszące na sobie piętno szkoły włoskiej, „Pokusa” zwracająca ogólną uwagę, utwór zdaje się jednego z mistrzów szkoły weneckiej, są ozdobą wystawy. Prócz tego pewna liczba autografów Stanisława Augusta, Tadeusza Kościuszki i innych, jak niemniej parę dyplomów z XIV wieku, pieczęci starych ze zbiorów senatora Stronczyńskiego i wiele innych przedmiotów, urozmaicają wystawę. Wszystko godne widzenia. Nie dziw też, że publiczność licznie ją odwiedza. W pierwszym dniu, jak donosiliśmy, biletów wejścia sprzedano 101, skutkiem czego z nadatków wpłynęło do kasy 36 rs. Wogóle w pierwszym tygodniu odwiedziło wystawę osób dorosłych 448 i dzieci 223, a dochód wyniósł 126 rs. 13 kop.

chanku z łatwością znajduję takich, coby go zamieszkać zechcieli.

Wzruszeni, płynęliśmy ku wyspie Mięmart. Piotr pogwizdywał wiosłując, a Joasia, siedząc obok mnie, nieustannie zadawała mu pytania, odnoszące się do królowej zamku, od której obawiała się złego przyjęcia, lub co gorsza, lekąła się, czy sama nie straci śmiałości stanąwszy przed nią.

I mnie również ogarnął niepokój. Byłem przekonany, że musi tam być po za drzewami jakaś zaczarowana kraina, wymarzona przezemnie; a jednak, w miarę zbliżania się do lądu, nie spostrzegłem nic takiego, coby marzeniom moim odpowiadało. Nie tracąc jednak odwagi ani nadziei, przybyliśmy nareszcie i wysiedli na brzegu wyspy, pokrytej gęstym i nieprzejrzanym lasem. Wody otaczały nas wokoło; wdali, widać było rozległe pola hrabstwa, i stary zamek Montfaucon, zawieszony na skale, jak ów Sfinx historyczny. Uczułem się wtedy tak małym i nikczemnym, że aż zdradzałem z przerażenia. Joasia wzięła mnie pod rękę, gdyż i ona obawiała się zaczęła.

— Czy nie pójdziesz z nami?—zapytałem Piotra.

— A ja tam po co? idźcie sami do la-

Wdzięczni p. Gólkontowi jako inicjatorowi projektu i profesorowi Kańskiemu (stwierdzeniem których głównie wystawa przysłała do skutku), za tę zabawę kształcącą i z dobrym celem połączoną, pomysleliśmy, jakby to dobrze było, gdyby osoby wpływ mające, wystarały się u władzy o odstąpienie pałacu Brühlowskiego w Warszawie na rzecz stałego muzeum malarstwa i starożytności. Tyle u nas po różnych stronach kraju znajduje się obrazów, autografów i osobliwości historycznych, a ofiarność nasza tak jest znana, iż nie należy wątpić, że gdyby było miejsce w Warszawie na pomieszczenie zbiorów, moglibyśmy w krótkim czasie posiadać własną galerię i muzeum sztuki. Również dużo mogłoby zrobić w tej mierze towarzystwo odpowiednio uorganizowane. Mamy towarzystwo opieki nad zwierzętami: dlaczego byśmy utworzyć nie mogli stowarzyszenia dla założenia w Warszawie muzeum historycznego i galerii obrazów?..

Zastrzegając sobie oddzielne pomówienie w tej kwestyi, jak również w kwestyi założenia towarzystwa do rozwijania orkiestr wieśniaczych, przypominamy, iż obraz p. Krudowskiego nadesłany uprzejmie na wystawę przez obecnego posiadacza p. Trepkę, niedługo na niej pozostanie. Radzimy więc oglądać każdemu, kto nie widział, bo rzecz widzenia godna.

H.

— Nadesłane (z Częstochowy). W odpowiedzi na artykuł niewiadomego korespondenta, pomieszczony w № 21-m pisma „Tydzień” z Częstochowy<sup>1)</sup>, oznajmiam komu na tem zależy, że parafianie miasta Częstochowy i wsiów, w skutek mego przedstawienia, że dotychczasowy szacunek kościoła parafialnego i zabudowań kościelnych w Częstochowie, w rządowym ubezpieczeniu zostający na sumę rs. 8,170, jest nieodpowiednim rzeczywistej ich wartości i że na wypadek pogorzeli nie da rękami do odbudowania takowych, na skutek uchwały parafijan, zatwierdzonej przez rząd gubernijalny, jako prezes dozoru kościelnego wezwałem upoważnionego przez rząd technika, do przeszacowania tychże zabudowań w rzeczywistej ich wartości, co też tenże

<sup>1)</sup> Nie był to bynajmniej artykuł „niewiadomego korespondenta”, ale artykuł Redakcyi, na podstawie listu podpisanego korespondenta, który to list, łącznie z kwitami składki oginowej, znajduje się w naszym ręku i — z którego drukiem wstrzymujemy się tymczasowo.

(Przyp. Red.)

uskutecznił i dowody przez niego sporządzone, uzyskały zatwierdzenie władzy. Ze zaś w rządowej instytucyi można było tylko zabezpieczyć rs. 5,000, przewyżka więc w sumie rs. 11,900 podana została do zabezpieczenia w prywatnym warszawskim Towarzystwie Ubezpieczeń. Z tego wynikiły koszta, a mianowicie:

1. Na zapłatę technikowi za przeszacowanie budowli rs. 76 k. 90.

2. Na ratę roczną za ubezpieczenie w warszawskim Towarzystwie za czas od 3 września 1880 r., do 3 września 1881 r., wraz z opłatą skarbową, portoryj i markami rs. 67 kop. 47. Rata 2-ga 1880 r. i rata 1-sza 1881 r. w rządowej instytucyi wynosi rs. 56 kop. 68. Nadto na dzień 3 września 1881 r., powinna być już zebrana rata na zapłacenie warszawskiemu Towarzystwu rs. 63 kop. 97. Co uczyniło razem rs. 265 k. 2.

Do zebrania tej kwoty z parafijan poprzednim naradzeniu się z temi parafijanami, i uznając dogodnym dla samych kontrybuentów, uprosiłem miejscowego kasyjera, a zarazem właściciela domu, do pobierania składki wedle rozkładu sporządzonego odpowiednio sumie ubezpieczenia. Co też dotąd w części skutecznym zostało; dla uniknięcia zaś dalszych niewłaściwych szykan, rozkład bezwzględnie do zatwierdzenia władzy przedstawiony będzie, po czem temuz samemu zebraniu parafijan rezultat poboru i obrotu zebranych pieniędzy przedstawiony zostanie. W końcu oznajmiam, iż ubezpieczenie kościoła i zabudowań parafialnych, w prywatnym i rządowym Towarzystwie, rocznie wynosić będzie rs. 100 kop. 9, jeśli na wypadek znacznych pogorzeli rządowa instytucja dodatkowych opłat nie rozpisze.

Prezes dozoru kościelnego parafii Częstochowa  
K. Piasecki.

Przypisek Redakcyi. Podając oznajmienie p. prezesa dozoru kościelnego bez najmniejszej zmiany, poczuwamy się do obowiązku dodać ze swej strony, iż oznajmienie to poruszonej kwestyi całkowicie nie rozjaśnia, czegooby wypadało oczekiwać od osoby tak blisko spraw kościelnych stojącej, jak p. prezes dozoru. Nie wiemy naprzykład, jak wielką była rozłożona suma i czy takowa wyniosła owe rs. 265 kop. 2, czy też więcej? Dalej—nie zostali poinformowani czytelnicy, jaka była przyjęta przy rozkładzie zasada: czy rzeczywiście kierowano się ogólną składką ogniową, czy też przyjęte były do rozkładu inne podstawy i jakie?

— Nie rozumiem zupełnie, co on mówi—powiedziała kuzynka.

Nie odrzekłem ani słowa — zaczynałem domyślać się wszystkiego.

I szliśmy dalej gęstwiną, w cieniu wierzb i jesionów, rękami torując sobie drogę wśród łoziny, której gałęzie smagały nas po twarzy. Dalej las się przeczesał; gdzieś gdzie przebiegał lazur nieba, lub promień słońca ozlacał kępy starego mchu, pokrywającego uschnięte drzewa; z pod nóg naszych zrywały się gromady drożdów.

— Siądźmy pod tem drzewem i spoczniemy trochę—powiedziała Joasia.

— Bardzo chętnie.

Siedliśmy, i wsparci ramię na ramieniu, przyglądaliśmy się ślicznym niebieskim sikorom, skaczącym z gałązki na gałązkę w krzakach tarniny.

Od czasu do czasu zwracałem się ku Joasi—i zauważyłem, że z dziwną powagą patrzała mi w oczy. Nie byłem w stanie odezwać się: głos mi w piersiach zamierał; z przyjemnością tylko czułem, opartą na mem ramieniu rękę Joasi. Trwoga nas opanowała, i nie wyrzekłszy słowa, nie śmieliśmy już spojrzeć na siebie. Nareszcie ona ujęła mnie za rękę i wyrzekła:

— Janku!

Gwałtownie schwyciłem jej białe pulchne rączyny i długo wpatrywałem się w ku-

su; ja tu poczekam—tylko wracajcie na czas.

I mrużąc oczy, począł się uśmiechać złośliwie.

Uśmiech ten wywołał rumieniec na twarzy Joasi, a zdaje mi się, że nawet i na moją.

— Wskaż nam przynajmniej drogę do zamku.

— Do Zamku Szczęścia! Wasz ojciec wszystko mi opowiedział... Piękny zamek!

Wyjął fajkę z kieszeni, by zyskać czas do namysłu; następnie z żywym gestem (gdyż my wszyscy, mieszkańcy południa, mamy w sobie coś teatralnego) odrzekł:

— Gdzież jest ów przybytek szczęścia? Dla mojej żony tam, w niebie; dla mnie, pod ziemią, gdzie może spocznę nie długo... od pięćdziesięciu lat włokąc to życie... A dla was — i tu znów Piotr złośliwie się uśmiechnął—dla was jest może tam...

I wskazał las ciągnący się przed nami.

— Idźcie prędko, idźcie, a którakolwiek drogę wybierzeć, zaręczam, że traficie do celu.

Puściliśmy się w drogę, nie mając wprawdzie wyraźnych wskazówek, lecz w gruncie zadowoleni pozbycia się raz starego Piotra, który jeszcze wołał za nami:

— A wybierajcie wążkie ścieżki, najwęższe!

Z dopisków na kwitach z wnoszonej od domów składki ogniowej, na kwitach, jakich obecnie posiadamy już ilość wcale pokąźną, wypada wnosić, iż asekuracyjne na kościół pieniądze, wnoszą się jednocześnie z opłatą ogniowej od domów składki; procent ten wszelako na różnych kwitach bywa różny, naprzykład: od 12 rs. 23 kop. składki od domu, na kościół pobrano 72 kop., więc około 6<sup>0</sup>/<sub>100</sub>—od 18 rs. na drugim kwiecie rs. 1 kop. 23, a więc więcej niż 7<sup>0</sup>/<sub>100</sub>—na jednym kwiecie, dowodzącym, iż ogniowej od domu składki wzięto 2 rs. 25 kop., u dołu podpisano 30 kop.! Czy ten, więcej niż zdwojony procent, w porównaniu z innymi, miałby dowodzić gorliwości płacącego, czy przeciwnie, ma być karą za jego wolnomyślność? Czytelnicy radziby i o tem się dowiedzieć.

Oddawna utarła się już nazwa „częstochowskich malowideł”, „częstochowskich wierszy”; po przejrzeniu więc nadesłanych nam kwitów, a raczej dopisków na kwitach, ktoś złośliwy może w kurs puści nazwę „częstochowskiej asekuracji”.

Inne kwity jeszcze są ciekawsze — naprzykład: przy 50 kop. asekuracyjnej od domu składki, przypisano u dołu na kościół 12 kop.! (to już jest aż 24<sup>0</sup>/<sub>100</sub>); od 3 rs. 36 kop. pobrano 36 kop. (tu więcej niż 10<sup>0</sup>/<sub>100</sub>) i t. d., i t. d. Przytem kwity zostały nadesłane nam i z roku 1880 (rata 2-ga) i z roku 1881 (rata 1-sza), ztąd wypada, iż ten podatek pobiera się nie pierwszy rok. Dalej, nadesłano nam wiadomość, iż wśie należące do parafii Częstochowa, rocznie od zabudowań swych składki ogniowej płać 1,400 rs. i, że od tej sumy również składają na kościół po kop. 8<sup>0</sup>/<sub>100</sub> od rubla! Jeżeli tak jest, to już z samych wsi złożonyby składki kościelnej rs. 112! Jeśli za podstawę do przypuszczeń weźmiemy nadesłane nam kwity, to śmiało możnaby wnosić, że około 8 procent z ogniowej od zabudowań składki, pobiera się na kościół i w mieście. Niechaj więc tylko połowa ogólnej od zabudowań składki miejskiej 8,160 rs. przypada na chrześcian, to od 4,000 rs. wypadłoby na kościół składki rs. 320, co ze składką ze wsi uczyniłoby razem rs. 432.

Obliczenie nasze jest naturalnie tylko przypuszczalnym; dlatego to pożądanem jest, ażeby wymienioną była wyraźnie przeznaczona do zebrania ogólna suma; również i zasada, jaką się w rozłożeniu tej sumy kierowano. Wtedy notatki na licznych, jakie posiadamy kwitach, z żądaniami przez nas

objaśnieniami zestawione, mogą skutecznie zapobiedz dalszym, jak się wyraża pan prezes „niewłaściwym szykanom”... Obecnie załować należy, że rozkład składki kościelnej nie był zatwierdzony przed rozpoczęciem poboru, a ma się przedstawiać dopiero teraz, kiedy o tym poborze publicznie traktować poczęto... Spodziewać się należy, że w celu należytego objaśnienia czytelników, jak również w imię należytej słuszności, odpowiednie dane będą niezwłocznie nam dostarczone, a przez to, powtarzamy, przerwie się wszelka możność innych występów.

NB. zostaliśmy także objaśnieni, że przed paru laty składka asekuracyjna na kościół nie przewyższała kopiejki, a zwykłą była 1/3 kop. od rubla zwykłej ogniowej składki. Podwyższenie asekuracyjnej sumy z ośmiu do szesnastu tysięcy, chociażby wraz z kosztami reasekuracji, czyżby ustalało potrzebę poboru takich jak na dopiskach procentów?...

— Według przepisów drukowanych, dotyczących mającej się otworzyć wystawy rolniczej w Warszawie (przepisów, które nie wiadomo dlaczego nie są przez komitet wystawy bardziej rozpowszechnione), dla pozyskania najwyższych nagród za chów inwentarza, koniecznym jest przedstawienie grupy zwierząt jednej i tej samej rasy przez wystawcę wychodowanych. Otóż, o ileśmy świadomi, mało kto wie o tym warunku wogóle, a jeśli i wie, to nie jest pewny, z jakich po szczególe sztuk ma się składać żądana grupa?

Pomimo jednak tak małego rozpowszechnienia potrzebnych danych o przyszłej wystawie—który to błąd komitet postara się prawdopodobnie naprawić—taż wystawa, o ile możemy wnosić z objawiającego się pomiędzy wystawcami ruchu, będzie i liczna i względnie świetna. Dopominając się rozpowszechnienia przepisów dotyczących wystawców, pragniemy uchronić ich od tysiącznych zawodów i rozezarań, na jakie mogą być narażeni, pomimo poniesionych przez nich kosztów i starań w celu przewiezienia na przyszłą wystawę okazów produkcji rolnej, bądź w ziarnie, bądź w inwentarzu.

Uwagi powyższe przyszły nam na myśl z okoliczności zamiaru p. Łuszczewskiego z Kociołek, posłania na wystawę grupy owiec czystej krwi Negretti, chodowli których pan Ł. jest zwolennikiem bezwarunkowym, tocząc pod tym względem od pe-

wnego czasu zacięty spór w pismach rolniczych ze zwolennikami krzyżowania, które żadnych dotąd nie przyniosło rezultatów.

Z grupy Negrettów, przeznaczonych przez pana Ł. na przyszłą wystawę, w dniu 27 maja w tutejszym zakładzie fotograficznym p. Koppellmana, odfotografowano dwóch tryków. Owce p. Łuszczewskiego pochodzą ze sławnej owczarni Lenschow w Meklemburgu i z drugiej takiej owczarni Kopaszewo, Kaźm. Chłapowskiego, i prowadzone są w kierunku możliwie najszlachetniejszym.

— Z Pabjanic. W zeszłym miesiącu w tutejszym mieście, o północy, wyniknął pożar w fabryce A. S. C. Straty wynikłe właściciel obrachowywa na 70 tysięcy rubli. Fabryka ta została nabyta i odrestaurowana w roku 1879 i, dziwna rzecz, że już poraz trzeci od tego czasu stała się pastwą płomieni!... Fakt ten dla klasy robotniczej w naszym mieście jest dosyć ważnym, gdyż kilkadziesiąt rodzin musi poszukiwać w innych fabrykach roboty, a właściciel zgorzałej fabryki nie myśli jakoś odbudowywać takowej. Jeżeliby istniejące w naszym mieście fabryki, których jest 6, w ciągu dwóch lat po trzy razy się paliły, w takim razie kilka tysięcy tkaczy pozostać by musiało bez chleba; towarzystwa zaś ogniowe wyczerpałyby chyba swoje fundusze. Jedno nawet odmówiło już przyjęcia asekuracji powyższej fabryce.

Dwa drewniane mosty w pośrodku tutejszego miasta położone, pozostające pod bezpośrednim zawiadywaniem XI-go okręgu, uczątku kaliskiego, fabrycznej komunikacyjnej szosy, z powodu bezprzebieżnego przewozu ciężarów i przejazdu frachtów, jako po głównym trakcie z Łodzi do Kalisza, są w stanie zupełnie złym; naprawy zaś takowych doczekać się nie można, przez co nietylko przejazd lecz i przechód jest utrudniony. Mosty te już wielokrotnie były łatané, ale się ciągle psują i psuć będą z wyżej wzmiankowanego powodu; dlatego to, dla zapobieżenia ciągłym stratom i w celu przyniesienia ulgi przejeźdnym i przechodniom, oraz dla upiększenia miasta—nieodzownem jest wybudowanie murowanych mostów — i władza, od której w tym razie przedstawienie takie zależy, nieomieszka zapewne wyjednać u kogo potrzeba zatwierdzenia anszlagu na takowe.

....ski.

zynkę. Widziałem twarz mają odbitą w źrenicy jej oka, miniaturowo małą, przybraną w szkolną czapkę; zauważyłem także czarną plamkę z lewej strony jej noska i podziwiałem piękne długie brwi, rzucające cień na rumiane jej policzki. Spojrzenie jej, pod wpływem mojego wzroku, przybierało wyraz słodki i łagodny.

Powstała nagle. Z za kępy leszczyny, z odległości zaledwie dwudziestu kroków, dochodził nas głos jakiś, jakby jęk boleści.

— Słuchajno, tam ktoś jest.

Cheąc dowieść odwagi, poszedłem śmiało za smutnym głosem.

Ujrzelśmy siedzącą na ziemi, bardzo starą biedną kobietę, z dzieckiem na kolanach. Maleństwo spało, a ona, płacząc, tuliła je pomarszczonymi, czarnymi, kościstymi rękami. W palcach przesuwała różaniec. Nędzne łachmany okrywały i staruszkę i dziecko.

Wtedy to zaszło coś takiego, co stanowczo wpływ wywarło na moje życie, i obudziło niezachwianą wiarę w serce kobiety. Joasia, schyliwszy się ku staruszce, chusteczką otarła jej oczy, następnie ukląkłszy, wzięła dziecko na rękę, okryła lepiej lichem odzieniem, a że miało gorączkę, otuliła drobne jego ciało swoją białą pelerynką, serdecznie przytem całując dziecinę.

Widok tego nieszczęścia ją samą uczynił tak nieszczęśliwą, że i ona zapłakała. Znalazła w swem sercu dla tych biednych opuszczonych i wydziedziczonych, pociechę i słodycz, jakie dać może tylko ukochana kobieta; tkliwość macierzyńska objawiała się już w tem trzynastoletniem dziecku. Staruszka otworzyła oczy i zaczęła przedziej przesuwać paciorki różańca; zdawałoby się mogło, iż modlitwa rozpraszała smutek jej duszy.

— Czy masz pieniądze przy sobie?— zagadnęła Joasia.

Dałem jej wszystko, co znalazłem w kieszeni, a co zaledwie franka wynosiło. Zmieszkałem się widząc, iż ona daje pięć franków. Kobiety zawsze znajdują dla nieszczęśliwych słowo pociechy w sercu i pieniądze w woreczku. Wręczywszy staruszkę naszą jałmużnę, zaczęliśmy myśleć o powrocie.

Znalazłszy się znów na cienistej drodze, prosiłem Joasi, aby pozwoliła serdecznym pocałunkiem dowieść jej mego uwielbienia. Tak jest, ezulem, iż od tej chwili, zabrała ona całe moje życie. W odpowiedzi podała mi swoje uesteczka.

— A cóż zamek? — zapytał Piotr widząc nas powracających.

— Ach! dalibóg! — zawołałem mimowoli—zapomnieliśmy o nim.

Joasia dała mi znak milezenia.

— Znaleźliśmy go—odrzekła— spuszczać oczy.

— Wiedziałem o tem! A teraz czas w drogę; noc zapada, a ja mam jeszcze sieci zastawiać. Szczęście...

Mruczał spuszczać łódkę.

— Szczęście... a jednak ja często bywałem na Miémart.

Ojciec, widząc nas powracających z rozognionym wzrokiem i spuszczonej głowami, powiedział:

— Domyślam się, żeście znaleźli ów zamek?

— Tem lepiej — dodała matka — łącząc nas oboje w jednym serdecznym uściśnieniu. Za dziesięć lat możecie go zamieszkać.

I w istocie— w nim zamieszkujemy obecnie.

Zbudowałem dla Joasi i dla siebie w mieście, w którym niegdyś spotkaliśmy biedną staruszkę, mały domek i, nazwałem go *Dom szczęścia*, gdyż nie wszyscy mogą posiadać zamki, w których nie zawsze szczęście gości. Obawiam się jednak, czy nie będę potrzebował wkrótce powiększyć mego domku. Mamy już bowiem troje dzieci, a kto wie, co będzie dalej?...

— **Zabójstwo.** W przeszłym tygodniu, w piątek, pod wsią Wadlewem, w powiecie petrokowskim, znaleziono zwłoki zabitego nieznanego kolonisty, około lat 17 mieć mogącego. Parodniowe śledztwo, energicznie prowadzone przez władze policyjne, wykryło, że zabity pochodził z pod Bełchatowa. Zabójca został schwytany. Przyczyną zabójstwa zdaje się być prosta grabież.

— **Sprawa sądowa** o niedbały wypiek chleba, rozbiegana przed tygodniem u tułejszego sędziego pokoju i, z powodu niedostatecznych zeznań świadków, odłożona, ma być powtórnie rozpatrywana w sobotę, o godzinie 3 po południu.

Rzecz się tak miała, że jeden z konsumentów stęchłego chleba w pewnej restauracji, nie mogąc się doczekać lepszego pieczywa, pomimo ciągłych ze swej strony nalegań, rozgniewany, zabrał bochenek pod pachę i—udał się z nim do świątyni sprawiedliwości. Wzięta pod skalpel zimnej krytyki bułka chleba, ma pochodzić z piekarni K.

Za pozywającym, gotowiśmy udać się wszyscy do owej świątyni sprawiedliwości, wołając: chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!

Powszedniego — nie surowego, ani stęchłego, tak rozpowszechnionego.

— **Szkoła dramatyczna** p. Derynga, po bezowocnych choć szlachetnych usiłowaniach, z pustą sakwą opuściła przed paru dniami nasze niegościnne miasto i udała się do Kalisza, gdzie, oby sobie potrafiła wynagrodzić wszystkie gorczą zaprawne chwile pobytu nad rzeką Strawą!...

— **Zagadka.** Kto chce odgadnąć, z kąd się biorą u nas *sui generis* znakomitości i, co zaszczepione są — one ambitne, pretensjonalne, rej wodzące, słuchane, podziwiane, popularne i wpływowo... w swojej parafii—kto chce, powtarzamy, rozwiązać ową zagadkę, znajdzie prawdziwą acz pobieżną pod tym względem wskazówkę w trafnym rysunku na ostatniej stronie № 22 „Koleców”.

Z oryginalnością powstawania prowodyrów społecznych w zaściankowym życiu prowincyi, da się chyba tylko porównać powstawanie... artykułów wstępnych zatytułowanych „od redakcyi” w „Gazecie Łódzkiej!...” Dwa te zjawiska mają nawet pomiędzy sobą pewną organiczną łączność, wzajemnie się tłumaczą i jedno bez drugiego nie może być dokładnie zrozumianem...

— **Piosnka uczniowska.** Pod tym tytułem otrzymaliśmy humorystyczny wierszyk, który tu podajemy, życząc z sercem, aby autorowi tegoż powiódł się jak najlepiej tegoroczny egzamin.

Hej panowie! do roboty,  
Już światac poczyna;  
Już nam błysnął dzwonek złoty —  
Niech żyje łacina!

Wiemy, co to czarnobrewa,  
Lecz nie znamy pracy;  
Znajdziem pracę w tem, co śpiewa  
Trudny nasz Horacy.

Niech tam każdy, co chce czyta  
I w księgach przebiera,  
Wszystka myśl — w Homerze świta,  
Więc wolę Homera.

O! jak cudnie dźwięczna mowa  
Płynie z ust człowieka;  
Więc choć od niej boli głowa,  
Niechaj żyje greka!

Filozofii nie potrzeba  
Dla młodego smyka;  
Lecz słońca, mierzyć nieba —  
Rzecz matematyka.

Jest poezja w martwej cyfrze,  
Tylko szukać umiej.  
W sercu czucie tkwi tem żywsze,  
Że je umysł tłumi.

Więc kochajmy radykały  
I ten równań nawal,  
Dzisiaj w liczbie jest sens cały  
I poezji kawał.

Hej panowie! do roboty,  
Bo już dzwonek zgrzyta;  
Wielbić cnoty, kpić z hołoty,  
Pracować — i kwita!

Czesław.

— **Roboty w ogrodzie w czerwcu.**

a) **W ogrodzie owocowym i szkółce:**

Bronić wiśnie od wróbli. Zbierać w końcu miesiąca wczesne wiśnie i czereśnie. Przejrzeć drzewa i powycinać tworzące się na nich wilki. Zmotykować talerze (krążki) około drzew porobione, przyczem wyciąć pijawki z korzenia lub dziecka wychodzące.

Wykonać pierwsze uszczykiwanie na drzewach karłowatych, ciętych, — gdyby zaś zachodziła potrzeba, uskutecznić pierwsze cięcie zielne, połączone ze zginianiem za pomocą cząstków. Na winorośli pierwsze wylamywanie wileczków, a gdyby trzeba, to i następne, rozpinanie pędów, założenie na czas kwitnienia daszków nad odmianami niejednostajnie zawiązującymi owoce (np. Chasselas Diament). W szkółce wykonać powtórne uszczykiwanie pędów bocznych, połączone z cięciem zielnym. Prostować drzewka przy palikach. Motykować szkółkę. Oczkować w żywe oczko przy samej ziemi te dzieci, które nie obiecują przy drugim przyplwywie (w sierpniu) mieć dostatek soków. Pleć i wrzucać ziemię pomiędzy młodemi tegorocznymi siewkami.

b) **W ogrodzie warzywnym:**

W pierwszym tygodniu można jeszcze kończyć sadzenie cebuli. Pielenie warzyw w poprzednich miesiącach sadzonych. Obsypać kalafijory i wszystkie kapusty. Siew i sadzenie warzyw na zbyt późny, jesienny.

W inspekcji: Po ustaleniu się pogody i ciepła zdjąć okna z melonów. Podlewać obficie, tudzież sadzić melony na otwartym powietrzu. Ciąć je.

c) **W ogrodzie kwiatowym:**

Siać w inspektach wszystkie prawie kwiaty dwuletnie, jeśli to nie było zrobione w maju. Posiane w maju rozsądzić na zagonki. Utrzymywać w porządku kwietniki przez rozpinanie i strzyżenie roślin. Pleć je.

Suże gałęzie z drzew usuwać. Kosić trawniki i polewać je. Rośliny tak doniczkowe na powietrze wystawione jak i gruntowe, podlewać nad wieczorem, aby całą noc z wilgoci korzystać mogły. (Ogr. Pol.)

— **Wypadki w gubernii.**

Pożary z przyczyn niewiadomych:

— Dnia 22 kwiet., na folwarku Wólka Łękowska, w pow. petrokowskim, spalił się dom i stodoła ubezpieczona na 2420 rs.

— Dnia 25 kwiet., we wsi Kuźnica Stara, w pow. częstochowskim, spaliła się fabryka żelazna ubezpieczona na 1920 rs., ruchomości na sumę 1500 rs.

— Dnia 28 kwiet., w Częstochowie spalił się dom mieszczanina A. Bemskiego, ubezpieczony na 3960 rs., ruchomości na 15,000 rs.

— Dnia 29 kwiet., we wsi Pabijanicach w pow. Łaskim, spalił się dwupiętrowy budynek fabrykanta A. Kohna, ubezpieczony na 3750 rs., ruchomości na rs. 70,000.

— Tegoż dnia, w osadzie Żarki w pow. będzińskim, spaliło się 26 domów, ubezpieczonych na rs. 12,440.

— Dnia 3 maja, we wsi Sarnowo w pow. będzińskim, spaliło się 25 domów włościańskich, 23 budynki gospodarskie, ubezpieczone na rs. 1780, ruchomości na rs. 4000.

Z podpalenia:

— Dnia 26 kwiet., we wsi Raducz w pow. petrokowskim, spaliła się stodoła ubezpieczona na rs. 200. W podpaleniu podejrzani włościanie G. O. i A. B.

— Dnia 28 kwiet., we wsi Bukowiec w pow. łódzkim, spaliły się 3 stodoły ubezpieczone na rs. 110 i ruchomości na 200 rs.. Winny podpalenia niewiadomy.

— Dnia 30 kwiet., we wsi Wilkowiecko w pow. częstochowskim, spaliły się 3 stodoły obywatelki S. Stojowskiej, ubezpieczone na 1200 rs. i ruchomości na 4500 rs. Winny podpalenia niewiadomy.

— Dnia 2 maja, we wsi Rybno w pow. częstochowskim, spalił się dom mieszkalny, młyn i budynki gospodarskie, ubezpieczone na rs. 1050, ruchomości spaliło się na rs. 2000. W podpaleniu podejrzany włościanin I. D.

— Dnia 7 maja, we wsi Dąbrowa Rusiecka w pow. łaskim, spaliła się stajnia ubezpieczona na rs. 710. W podpaleniu podejrzany włościanin W. K.

— Dnia 8 maja, we wsi Bogusławki - Wielkie w pow. rawskim, spaliła się stodoła ubezpieczona na rs. 450. Winny nie odkryty.

— Dnia 10 maja, we wsi Chrząstowo w pow. łaskim, spalił się dom mieszkalny i młyn wodny, ubezpieczony na rs. 1400. W podpaleniu podejrzany włościanin L. K.

Wypadki nagłej śmierci:

— Dnia 28 kwiet., we wsi Patrzyków w pow. noworadomskim, włościanin A. Biernas, 37 lat, przywalony został kamieniem, który dobywał z ziemi.

— Tegoż dnia, w m. Łodzi mieszczanin A. Humel, 65 lat, zajmując się czyszczeniem drzewa w ogrodzie, spadł z drzewa i zabił się na miejscu.

— Tegoż dnia, w gm. Górnej w pow. będzińskim, na kopalni „Koszelów”, robotnik górniczy I. Bacia, 20 lat, został zabity odłamem kamienia.

## Kalendarz Obywatelski

przez X. B. W.

### Czerwiec.

Dnia 6, roku 1404, przymierze pod Rogoźnem, zawarte między Władysławem Jagiełłem, a mistrzem Krzyżackim Konradem de Jungingen. „Cidex Diplom.”

Dnia 7, roku 1492, umarł Kazimierz Jagiełłowicz król polski. „Bielski.”

Dnia 8, roku 1339, śmierć Aldony pierwszej małżonki Kazimierza Wielkiego, córki księcia litewskiego Gedymina. „Gwagnin. Bielski.”

Tegoż dnia, roku 1603, śmierć Stanisława Karnowskiego arcybiskupa Gnieźnieńskiego prymasa, żył lat 83. „Mon. Sar.”

Dnia 9, roku 1695, urodził się Władysław IV, syn Zygmunta III z Anny austrijskiej. „Piasecki. Waffenberg.”

Dnia 10, roku 1577, przywileje księstwa Mazowieckiego zwane „Excepta”, potwierdzone w Malborgu. „Vol. Leg. Cod. Dipl.”

Dnia 11, roku 1451, na sejmie w Piotrkowie pierwszeństwo arcybiskupów Gnieźnieńskich, i przywilej koronowania królów, utwierdzone. „Vol. Leg.”

Dnia 12, roku 1646, śmierć Jakóba Sobieskiego, kasztelana krakowskiego, ojca Jana III, w wieku lat 58. „Mon. Sar.”

## Spostrzeżenia meteorologiczne i sanitarne.

Za miesiąc maj 1881 r.

### 1) Stan powietrza.

a) Średnia z miesiąca temperatura + 10,3° R.; najniższa z doby + 4°, najwyższa z doby + 16,3°, najniższa z nocy + 1°, najwyższa z dnia + 21°. Dnie najchłodniejsze 10 i 11 maja. Miesiąc od zeszłorocznego cieplejszy.

b) Wilgoć 70. Nasylenie pełne bardzo rzadko; wśród dnia nieraz hygrometr wskazywał 30, a nawet 26.

c) Barometr: 750,5 mm.; najwyższej dnia 23-go 756, najniższej dnia 4-go maja 743 mm.

d) Wiatr północny i odmiany 12, zachodni i odm. 11, południowy 11, wschodni 5, cicho 12 razy. Wiatr silny 2 r.

e) Dni jasnych 8, w części jasnych 16, deszcz 14, grad 1, śnieżek bardzo mały dnia 10-go, mgła 1.

f) Ozon. Średnia z doby 1,5, z dnia 1, z nocy 2, (przy czterech podziałkach). Natężenie moene 4 r., średnie 6 r. Miesiąc w ozon stosunkowo obfity.

### 2) Stan sanitarny.

Z chorób zdarzały się: błonica często z zejściem śmiertelnym; szkarlatyna rzadko, jeszcze rzadziej odra. Widziano zapalenia płuc, a najczęściej przejawiała się febra. W początkach miesiąca nie były rzadkiemi reumatyzmy lekkie. A. S.

## Licytacje w gubernii Petrokowskiej.

— W d. 26 maja (7 czerw.), we wsi Mierzno w pow. rawskim, na sprzedaż ruchomości, składających się ze sprzętów domowych, gospodarskich i bydła.

— W d. 16 (28) czer., na rynku osady Grocholice w pow. petrokowskim, na sprzedaż ruchomości na sumę rs. 81 k. 17 1/2.

— W d. 10 (22) czer., w m. Będzinie, na sprzedaż ruchomości na sumę rs. 130.

— W d. 29 maja (10 czer.) w m. Piotrkowie na sprzedaż 30 owiec.

— W d. 9 (21) czerw., w magistracie m. Łodzi na reperacyję mostów w m. Łodzi.

O G Ł O S Z E N I A

**THE SINGER MANUFACTURING CO.**  
**NEW-YORK.**

Największa w świecie Fabryka Maszyn do szycia dosięgła w 1880 roku znowu, jak we wszystkich latach poprzednich, **najwyższego obrotu 538,609 Maszyn do szycia, — czyli o 107,442 więcej, niż w roku poprzednim.**

O wziętości oryginalnych maszyn Singera najlepiej przekona podanie kolosalnych obrotów, a mianowicie rozprzedano:

- The Singer Manfg. Co. 1875—249,852 maszyn.
- The Singer Manfg. Co. 1876—262,316 "
- The Singer Manfg. Co. 1877—282,812 "
- The Singer Manfg. Co. 1878—356,432 "
- The Singer Manfg. Co. 1879—431,167 "
- The Singer Manfg. Co. 1880—538,609 "

Powyższe cyfry wykazują, iż obrót Singer Manufacturing Comp. w przeciągu 5-u lat podwoił się i przekroczył pół miliona maszyn na rok, czyli dziesięć tysięcy na tydzień. Takie więc wielkie, ciągle wzrastające zapotrzebowanie jest najlepszym dowodem doskonałości wyrobu.

Ażeby umożliwić osobom mniej zamożnym nabycie tego znakomitego środka zarobkowania, odstępuje się maszyny oryginalne Singera na warunkach tygodniowej spłaty po **rubli 1.**

**Jedynie prawdziwe,** posiadające na ramieniu całkowitą firmę: „The Singer Manufacturing Comp.”

G. NEIDLINGER, Petrokow.

Ekaterynska Nr. 57.

(3-1)

**SPRZEDAŻ WAPNA**  
najlepszego gatunku  
**z Pieców Będzińskich**

Dostawa codziennie 300 korey koleją. Obstalunki przyjmuje **Agentura Towarzystwa Francuzko - włoskiego**

w Warszawie Nowy Świat 41.

a w Dąbrowie Zarząd tegoż Towarzystwa Francuzko - włoskiego.

(R. i Fr. 3835)

(3-1)

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż Handel mój, od kilkunastu lat egzystujący w mieście Petrokowie, zaopatrzonej został w świeży zapas **Cementu** krajowego z Groźca, jak i zagranicznego; **Gipsu** w różnych gatunkach, tak malarskiego jak i rolnego; **Tektury smołcowej** dla pokrycia dachów; **Laku asfaltowego i Smoly angielskiej, Asfaltu** i przyborów wszelkich potrzebnych do wykonywania robót z tych materiałów. Zaopatrzyłem Handel mój również w świeży zapas **Obić papierowych** w kilkusek gatunkach, jako też i **pozlaczanych; Materiałów piśmiennych i rysunkowych, Farb malarskich i farbiarskich** i t. p. Za dobroć towarów zaręczam.

Mam nadzieję, że Szanowna Publiczność zaszczycając mię od lat tylu swem zaufaniem, nie odmówi mi i nadal swych względów.

Handel mój mieści się w domu własnym przy **placu Maryjańskim** (Starym Rynku), obok apteki W-go Klickiego.

F. Betchatowski.

MAGAZYN  
**UBIORÓW MĘSKICH**  
KORNELEGO WILCZYŃSKIEGO

W Rynku wprost Łaguny w Petrokowie.

Na nadchodzący sezon, zaopatrzonej został w **naświeższe materiały** tak krajowe jak i zagraniczne, oraz w znaczny zapas **gotowych ubiorów męskich** po cenach przystępnych.

(7-7)

WARSZAWA

Krakowskie Przedmieście Nr. 40

naprzeciw Hotelu Europejskiego.

**SKŁAD MACHIN ROLNICZYCH**  
**A. Muszyńskiego.**

ma zaszczyt polecić na nadchodzącą porę:

Grabie konne Amerykańskie.

Żniwiarki Amerykańskie Walter A. Wood i Adriance.

Żniwiarko - Kosiarkę Kanadar.

Młockarnie różnych systemów ręczne, konne i parowe, oraz wszelkiego rodzaju

**Narzędzia Rolnicze**

(R. i Fr. 3321)

(3-3)

**ZAKŁAD WODOLECZNICZY**

W NOWYM MIEŚCIE NAD PILICĄ

(gub. Petrokowska pow. Rawski).

Od 8-miu lat istniejący obszerny zakład, najzupełniej zorganizowany pod względem przyrządów kąpielowych, wprawnej usługi, mieszkań, dyjetetycznego stołowania i wogóle wszelkich urządzeń, zmierzających do ułatwienia i zapewnienia racjonalnego leczenia hydroterapeutycznego pod ścisłym dozorem i doświadczonym kierunkiem podpisanych lekarzy. Gimnastyka, wszelkie wody mineralne, leczenie elektrycznością i mlekiem. Wielka obfitość wyborowej zdrojowej wody: — kąpiele rzeczne w Pilicy.

Całkowite utrzymanie dzienne: w pokoju oddzielnym rs. 3 kop. 30; — w pokoju wspólnym rs. 1 kop. 50.

Zakład cały rok otwarty.

Komunikacja osobowa koleją żelazną Warszawsko-Wiedeńską przez Skiernewice i Rawę.

Po bliższe objaśnienia i cenniki adresować: w **Warszawie do apteki H. Kucharzewskiego, Senatorska 480,** lub też w **Nowym Mieście nad Pilicą, do Zarządu zakładu kąpielowego.**

Dr. Bieliński. Dr. Rzecznowski.

(R. i Fr. 3629)

(8-2)

Jest do sprzedania w majątku **Wilkoszewice**, wiorst 3 od stacyi drogi żel. Gorzkowice

**Klacz powozowa**

5-letnia, skaro - gniada, oraz

**2 klacze wierzchowe**

dobrze njeżdżone. Wiadomość bliższa na miejscu.

(3-1)

W skutek zrobionego zawodu, czyli **nie wykonczenia wynajętego domu nietylko na 1-szy maja, ale po 17-ty maja,** zapowiedziana fabryka

**Machin i Narzędzi Rolniczych**  
Skawińskiego

w Petrokowie, otwartą w roku bieżącym nie będzie.

Skawiński.

(2-2)

**Apteka**

**Kazim. Rompalskiego**  
w Petrokowie.

Do składu przy mojej aptece nadszedł **świeży transport wód mineralnych tegorocznego czerpania,** jak również i produkta z tychże otrzymywane — o czem zawiadamiam W.W. Doktorów i Szanowną publiczność.

Również nadmieniam, iż dla dogodności używających kuracyi, uskuteczają się **detaliczna sprzedaż takowych, w ogrodzie po-Bernardyńskim.**

K. Rompalski.

Właściciel apteki.

(3-2)

**!!Samoświecaće!!**

w Ciemności Przedmioty,

jako to:

**Zapalniczki** od kop. 75.

**Lichtarze** od rs. 1 k. 30.

**Profilki** od kop. 30.

**Jajka** od kop. 20.

**Lupy** (szkła powiększające) do czytania lub zobaczenia godziny w ciemności od rs. 2 k. 50.

**Biuściki** lub figury od rs. 1.

**Szydłziki** na drzwi od rs. 2, i wiele innych przedmiotów ma honor polecić:

**Jedyna w kraju fabryka samoświecających przedmiotów**

**Erlich & Wittig**

№ 59 Nowy Świat № 59

w domu gdzie fotografia Brandla.

(R. i Fr. 3775)

(3-1)

**Fortepian i różne Meble**

do sprzedania w domu Wolgemuta, ulica Moskiewska (Bykowskie Przedmieście).

(3-2)

**PRACOWNIA KWIATÓW**  
**ANTONINY DĄBROWSKIEJ**

w Petrokowie,

w domu W-go Goleńskiego przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej) **wprost gmachu pocztowego,** przygotowała znaczny zapas kwiatów na obecny sezon **po cenach bardzo u-**

**miarkowanych.**

(3-2)

# 260 sztuk Owiec

cienkowiełnistych do chowu, w każdym czasie wraz z wełną jest do sprzedania w Sabakówku pod stacją Gorkzowiec, również 3 tryki Rambouilleti. (2-1)

## Dom drewniany

jest do sprzedania z oficyną murowaną, plac frontowy pod budowlę i ogród, powierzchnia 5220 łokci kw. Wiadomość u właściciela W. Gnyp vis a vis ogrodu po-Bernardyńskiego, ul. Odeska № 42. (3-1)

## Kaucjonowane BIURO NAUCZYCIELSKIE Józefa Łuczyńskiego

Nr. 6 Krakowskie Przedmieście vis a vis św. Krzyża.

zawiadamia, że ma do umieszczenia **Nauczycielki, Nauczycieli i Bony różnych narodowości, osoby na czas wakacyjny dla przygotowania dzieci do szkół lub dla konwersacji, na lekcje muzyki, oraz Rządców dóbr wykwalfikowanych.** (R. i Fr. 3499) (3-2)

Jest do sprzedania

# Kamienica 2-piętrowa z dwoma oficynami,

zabudowaniami przynależnymi i studnią murowaną w podwórzu, pod Nr. 5/207 A. przy ul. Żelaznej, blisko Bahnhofu w Petrokowie, Wiadomość o warunkach u właściciela tegoż domu **Kreske.**

W tymże domu **kilka Lokali** od 1-go lipca do najęcia. (3-3)

## Sztuk 80

**skopów opasowych, pięknych, już ostrzyżonych, gotowych do wzięcia jest na sprzedanie, we wsi Budków, wiorst 3 od osady Żarnów; tyleż od Paradyża.** (6-4)

# Kąpiel pokojowa

systemu doktora Buemera z Gröbersdorfu, fabryki Knolla z Warszawy, jest do sprzedania. Wiadomość w restauracji pani Skibińskiej. (3-1)

# Cała Owczarnia

razem lub częściowo, złożona z 700 sztuk owiec Elektorat Negretti, zdrowych i wysoko poprawnych. Cena i warunki sprzedaży na miejscu. Stacyja poczto va Aleksandrów fabryczny. (4-3)

## Dwa Lokale do najęcia

**ul. Moskiewska dom Stronczyńskiego:** Na 1-m piętrze, 4 pokoje, alkowa, przedpokój, kuchnia, piwnica, drwalnia i góra wspólna, cena rs. 460.—Na 2-m piętrze: 7 pokoi, przedpokój, kuchnia, drwalnia i piwnica, góra wspólna, cena rs. 460. Dwa pokoje mogą być oddzielone. Stróż mieszkanie po kuże, bliższa wiadomość u właściciela ul. Kaliska dom Bergemana. (4-3)

**Z**ostały znalezione prawdopodobnie skradzione i zakopane w ziemi na jednej z posesji przy ulicy Sławiańskiej (Krakowskie Przedmieście) **2 Dewizki złote i Pierścieni (syguet).** Wiadomość bliższa w Redakcyi. (3-1)

**P**otrębnym jest **UCZEŃ** do Apteki, początkujący lub też obeznany z czynnościami. Wiadomość w miejscowym Składzie Aptecznym. (3-2)

**A**pteka Władysława Klickiego otrzymała **Wody Mineralne naturalne tegorocznego czerpania.** (3-2)

**P**odaję do publicznej wiadomości, że mam zamiar od wakacji **przejąć na mieszkanie i pod moją opiekę kilku uczniów klas niższych i, że proszę osoby w tym przedmiocie interesowane o zgłaszanie się do mnie przed końcem czerwca r. b.**

**L. Rzeczniewski.**  
Nauczyciel gimnazjum w Petrokowie. (4-1)

**Do** dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 38-my powieści z angielskiego przez Currer-Bell p. t. „Janina” w przekładzie Emilii Dobrzańskiej.

# KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

**Kapsułki Mathey-Caylus z esencji drzewa sandałowego w połączeniu z esencjami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.**

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencyonalnie połączony czyni użycie **Kapsułek Mathey-Caylus** możliwym dla osób najwrażliwszych i nie szkodliwym dla żołądka.”  
(Gazeta Szpitali Paryskich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

**Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsułek Mathey-Caylus zaopatrzoną jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C<sup>o</sup> i medal nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin et C<sup>o</sup> ulica Rassyna Nr. 14.  
W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka

# KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

# Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu.—Nagroda Montyon.

**Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, móżgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpatacyach, kokułstach, epilepsyi, hysteryi, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg wrynowych i na uspokojenie całego organizmu.**

**Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancya zaopatrzone jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C<sup>o</sup> i medalem nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin et C<sup>o</sup> ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

# Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francyi.

**Pigułki żelazne Rabuteau** są pokryte cukrem. Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryskiego wykazały stanowczą skuteczność pigulek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: *blechnicy, bezkrwistości, w utratkach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rakoniakulosemii, w słabościach dzieci i w wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.*

**Pigułki żelazne Rabuteau** nie czernią zębów, dają się trawić najłatwiej osobom, nie powodując obstrukcyi.

Kuracja żelazna za pomocą pigulek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędna, stanowi ona bardzo mały wydatek dzienny.

**Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigulek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C<sup>o</sup> i medal nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin et C<sup>o</sup> ulica Rassyna Nr. 14.  
W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

Skład główny w Warszawie Krakowskie Przedm. № 40  
Administracyja, Erywańska 8.

# Fabryka Bryczek i Wozów w Szydłowcu gub. Radomska.

zostająca pod technicznym kierownictwem uzdolnionego specjalisty, zaopatrzona w znaczne zapasy suchego, doborowego materiału, wyrabia wozy rozmaitego gatunku, gospodarskie, węglarki, piwowarskie, platformy i t. p., **bryczki** wszelkiego rodzaju, na resorach i bez resorów, wózki galicyjskie, krakowskie, węgierskie, najtyczanki, pajaki, bus i t. d. **Ceny stałe umiarkowane;** ilustrowane cenniki na żądanie **bezpłatnie.** Fabryka wykonywa reparacje narzędzi rolniczych. Główna agentura u p. Edwarda Kempnera w Warszawie. Trębacka Nr. 9.

J. Szczepanowski i S-ka.

(R. i Fr. 196)

(0-19)

FABRYKA

# Tektury Smołowcowej Ogniotrwałej i Asfaltu

pod firmą

# F. PIETSCHMANN

w Warszawie.

Kantor.—Tłomackie Nr. 3.

Po spaleniu, odbudowawszy się podług najnowszego systemu, jest w możności zadosyć uczynić **wszelkim zleceniom** w zakres jej wchodzącym.— Na nadchodzący sezon poleca swoje znane z dobroci wyroby i wykonywa z całą kuratnością krycia dachów tekturą i h olcemen-tem, pod gwarancją.

(R. i Fr. 2627)

(6-6)